

IV. RECENZJE

Prawo rzymskie. Słownik encyklopedyczny, pod red. Witolda Wołodkiewicza, Wiedza Powszechna, Warszawa 1986, ss. 248 *.

Encyklopedie i słowniki encyklopedyczne prawa rzymskiego nie są już dzisiaj nowością wydawniczą, bo znane są różne obcojęzyczne, natomiast pojawienie się takiej pozycji w języku polskim stanowi na pewno wydarzenie naukowe.

Dzieło, składające się z trzech części, poza informacjami typu encyklopedycznego i słownikowego, ujętymi w odpowiednie hasła, obejmuje także niezwykle syntetyczny zarys instytucji i historii prawa rzymskiego, zestawienie podstawowej bibliografii prawa rzymskiego, a nawet — w zakończeniu — tablicę synoptyczną, szeregującą najważniejsze wydarzenia dotyczące Rzymu i dziejów prawa rzymskiego.

Pierwsza część (s. 11-169) to jądro pracy — słownik encyklopedyczny. Rozpada się on na dwa działy: słownik dotyczący państwa i prawa rzymskiego i słownik biograficzny. Ten ostatni zawiera hasła odnoszące się do jurystów rzymskich oraz do wybitniejszych romanistów (także polskich), działających od średniowiecza po współczesność. Wszystkie hasła, z obu działów, mają kształt bardzo zwięzłej informacji, ewentualnie uzupełnionej odesłaniami do innych haseł. Można by dyskutować nad tym, czy niemal „ascetyczne” potraktowanie objętości haseł nie utrudnia zrozumienia podawanych informacji, nie można jednak powiedzieć, że dzieje się to z uszczerbkiem dla treści informacji: poszczególne hasła zawierają jej akurat tyle, ile jest niezbędne dla poznania jakiejś instytucji czy jakiegoś pojęcia.

Sprawą dłuższych i szczegółowych studiów nad *Słownikiem* będzie natomiast stwierdzenie tego, czy katalog haseł nie wykazuje luk i czy poszczególne hasła nie zawierają informacji nieścisłych. Można jednak już teraz podnieść zastrzeżenia np. wobec hasła (jakże istotnego!) *ius civile*, z którego nie wynika, że stosowano to pojęcie w dwojakim znaczeniu. Występowało ono bowiem w opozycji: *ius civile* — *ius peregrinorum* i w opozycji: *ius civile* — *ius honorarium* (nawiasem mówiąc nie ma odrębnego hasła *ius peregrinorum*, jest tylko odesłanie do hasła *peregrini*, gdzie właściwie brak informacji na temat *ius*). Sądzę, że pewnej — zapewne drobnej — korekcie powinna ulec sama technika układania haseł i że uzupełnień wymaga system odsyłaczy, bo nie zawsze jest on wystarczający. Nie bardzo np. wiadomo, dlaczego przy hasłach złożonych z rzeczownika i przymiotnika stosuje się w hasło układ tego typu, że raz na początku hasła występuje rzeczownik (sądzę, że tak jest prawidłowo), raz natomiast przymiotnik (np. *alternativa obligatio*, *ademptata pudicitia*, *proximus agnatus*). Nie ma kłopotu, jeśli istnieje odesłanie od hasła z rzeczownikiem na czele do hasła z przymiotnikiem na czele (tak np. w słowniku hasło *obligatio alternativa* odsyła do *alternativa obligatio*), ale już gorzej przedstawia się sytuacja tego rodzaju, że hasło występuje tylko w układzie przymiot-

* Autorzy: Janusz Kamiński, Władysław Rozwadowski, Witold Wołodkiewicz.

nikowym (tak w słowniku np. *adtemptata pudicitia*) lub też, że system odsyłaczy przy tym układzie nie jest kompletny (np. przy hasle *agnatio* brak odesłania do *proximus agnatus*).

Drobnych uzupełnień i korekt wymaga też słownik biograficzny. Można by się spierać, czy słusznie pominięto w nim niektórych polskich prawników, a innych uwzględniono. Trudno jednak tę rzecz rozstrzygnąć w sposób nie budzący wątpliwości. Na pewno jednak niesłusznie pominięto wybitnego polskiego prawnika z XVI w., Jakuba Przyłuskiego. Nie wiadomo, dlaczego użyto niezbyt właściwego nazwiska: Żalasowski (zamiast: Żalasowski), skoro już badania I. Malinowskiej wykazały, że prawidłowa jest ta druga forma nazwiska. Trzeba też zmienić rok wydania dzieła Żalasowskiego (nie 1702, lecz 1699-1702) oraz uzupełnić tytuł głównego dzieła T. Dreznera (*Institutionum...*) o dwa wyrazy (*libri quattuor*), by brzmiał on sensownie.

Część druga pracy, najkrótsza (s. 173-184), autorstwa wyłącznie Witolda Wołodkiewicza, zatytułowana jest: *Polskie instytucje i pojęcia prawne z odesłaniem do haseł łacińskich*. Ma ona na celu — według słów autora (s. 7) — „odesłanie od współczesnych terminów i instytucji prawnych do zamieszczonych w części I haseł łacińskich”. Jest to część na pewno bardzo pożyteczna, bo przybliża ona zarówno fachowcowi, jak i niefachowcowi znajomość prawa rzymskiego przez powiązanie współczesnych instytucji prawnych z rzymskimi, obojętnie czy będą to powiązania w treści, czy tylko terminologiczne.

Trzecia część (s. 187-230), jak już wspomniano, zawiera zarys instytucji i historii prawa rzymskiego, pióra Witolda Wołodkiewicza. Autor osiągnął w wykładzie szczyty zwięzłości, co nie zaszkodziło jednak jasności wywodu. Czytelnik, który pragnąłby zarys poszerzyć, ma zawsze możliwość to uczynić przez powiązanie tekstu zarysu ze słownikiem. Jako ostatni fragment zarysu występuje rozdział zatytułowany *Prawo rzymskie w Polsce*. Jest to rozdział, który wywołuje najwięcej zastrzeżeń. Mam na myśli przedstawienie przez autora nauki prawa rzymskiego w okresie II Rzeczypospolitej i w Polsce Ludowej. Otóż autor skoncentrował swą uwagę niemal wyłącznie na toczącej się od wielu lat dyskusji o roli prawa rzymskiego jako przedmiotu wykładowego na uniwersytetach. Nie twierdzę, że trzeba było pominąć ten wątek, gdzie jednak podzieliło się rzeczowe przedstawienie rozwoju samej nauki prawa rzymskiego (a nie dyskusji nad nią) w Polsce po 1918 r.? Tego w zarysie zabrakło.

Znalazła się też w dziele tablica synoptyczna, uwzględniająca cztery elementy: rok, najważniejsze wydarzenia historyczne, polityczne i ustrojowe, najważniejsze akty ustawodawcze, wreszcie wyliczenie jurystów i zbiorów praw. Tablica zawiera jednak w trzeciej rubryce (najważniejsze akty ustawodawcze) wyliczenie także tych aktów, które dla czytelnika słownika pozostaną tylko pustymi terminami, gdyż nie są wymienione i objaśnione w głównej partii, tj. w słowniku encyklopedycznym (cz. I dzieła). Zabrakło więc niekiedy korelacji tablicy z wspomnianą częścią. Żeby nie być gołosłownym, wymienię tu następujące akty, nie uwzględnione w słowniku: *lex Icilia* (s. 238 — jednakże w hasle „tribunus” wspomina się o tej ustawie jako o *lex Iulia*), *leges Liciniae Sextiae (de decemviria faciundis* — s. 238), *lex Tullia de ambitu* (s. 241), *lex Vatinia* (s. 241), *leges Clodiae* (s. 241), *leges Pompeiae* (s. 241).

Szczególną wagę przy wydawnictwach typu słownikowego należy przywiązywać do sprawy poprawności języka. Sądzę, że redaktor i autorzy pod tym względem wywiązali się z zadania na ogół bardzo dobrze, co nie oznacza, że język jest nienaganny. Pewne uchybienia znajdujemy przy zbitkach łacińsko-polskich, gdy rodzajowi łacińskiego rzeczownika nie zawsze odpowiada właściwy przymiotnik lub czasownik w języku polskim. Na przykład *cognitio* (s. 34) jest rzeczownikiem rodzaju żeńskiego, ale zastosowano formę czasownikową dla rodzaju nijakiego

(„cognitio opierało się”, „zerwało”). Rzeczownik *ordo* uznany został raz za *femininum* (zob. hasło *ordo senatorius* — s. 111), raz za *neutrum* (zob. hasło *ordo iudiciorum privatorum*), podczas gdy jest on *masculinum*. Należy raczej unikać takich zwrotów, jak: „z tym, że” (s. 98 — zamiast poprawnego: jednak, ale), bardzo dzisiaj popularnego, ale niezbyt ładnego „w oparciu o” (s. 110 — zamiast: na podstawie), czy wreszcie słowa „względnie” (s. 25 — zamiast: lub). Są też błędy w pisowni obcej (s. 164 — sociale, zamiast niem. soziale). Do oczywistych pomyłek należy zwrot „zdolność prawna” w miejscu, gdzie miało być: zdolność do czynności prawnych (s. 203, w. 9d).

Przytoczyłem różne mankamenty recenzowanego dzieła (zresztą są to mankamenty na ogół lżejszego gatunku) nie po to, aby obniżyć rangę *Słownika*, lecz po to, by przyczynić się do jego ulepszenia. Dzieło obroni się samo. Jego poziom naukowy, i to we wszystkich częściach, jest wysoki. Podziwiać można zwłaszcza umiejętność przedstawienia przez autorów w niezbędnym zakresie oraz w sposób rzeczowy i zrozumiały podstawowych instytucji i pojęć prawa rzymskiego w bardzo oszczędnych — co do rozmiarów — hasłach. Ładnie przedstawia się *Słownik* także od strony edytorskiej. Do wydawnictwa (Wiedza Powszechna) warto jednak skierować tę uwagę, że obwoluta oraz okładka nie są wyłącznie dziełem grafika. Niemal cała obwoluta *Słownika* przedstawia reprodukcję słynnej mozaiki z kościoła S. Vitale w Rawennie, ukazującej wielkiego kodyfikatora, cesarza Justyniana, wraz z orszakiem. Zabrakło jakiejkolwiek informacji o pochodzeniu reprodukcji, podobnie jak nie ma informacji o rysunku wytłoczonym na okładce (reprodukcja monety?). Nie informując o pochodzeniu zabytków wykorzystywanych na obwolutach lub okładkach w postaci reprodukcji, nie tylko w jakimś sensie krzywdzimy pamięć dawnych twórców (choćby pozostawali oni tylko twórcami anonimowymi), ale także nie doceniamy roli edukacyjnej, jaką może spełnić obwoluta lub okładka.

O sukcesie edytorskim, jakim stało się pojawienie *Słownika*, świadczy fakt, że I wydanie, wcale nie małe (30 tysięcy egzemplarzy), zniknęło błyskawicznie z księgarni. Czyżby więc było w Polsce aż tylu miłośników prawa rzymskiego, czy też sukces związany jest z wielkim zapotrzebowaniem (i modą) na wydawnictwa typu encyklopedyczno-słownikowego?

BOGDAN LESIŃSKI (Poznań)

Iuris professio. Festgabe für Max Kaser zum 80. Geburtstag, hrsg. von H. P. Ben ö h r, K. H a c k l, R. K n ü t e l, A. W a c k e, Wien—Köln—Graz 1986.

21 kwietnia 1986 r. obchodził swe osiemdziesiąte urodziny wybitny romanista Max Kaser. Z tej właśnie okazji przygotowano i wręczono Jubilatowi — w formie okolicznościowego daru — prezentowaną pracę.

Rozpoczyna ją dedykacja, której pierwsze zdanie wyjaśnia już i w pełni uzasadnia całe przedsięwzięcie: „Für die Wissenschaft vom römischen Recht ist es ein Glücksfall, dass Max Kaser sein unermüdliches Wirken ganz in den Dienst dieses Arbeitsfeldes stellte” (*Widmung*, s. 5). Składa się ona z 27 artykułów poświęconych rozmaitym zagadnieniom prawa rzymskiego.

Podkreślić wypada, że nie zabrakło w tomie akcentu polskiego. Jest nim interesujący, a zarazem tematycznie związany z zainteresowaniami naukowymi Jubilata, artykuł H. Kupiszewskiego zatytułowany: *Antichrese und Nutzpfund in den Papyri* (s. 133 - 149).